Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament
wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz. -: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia
Ogłoszenia: 1/1 str.=120 zł. 1/2=70 zł. 1/4=40 zł. 1/8=20 zł. Częstsze ogłoszenia rabat. — Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyńcz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 20. **Lipno, dnia 14 lipca 1929 r.** **Rok I**

Sprawy jajczarskie.

Od pewnego czasu zaznaczył się spadek cen jaj do ceny nie obserwowanej w tym czasie na targach.

Zjawisko to jest przewidzianem następstwem wprowadzenia w życie rozporządzenia o standaryzacji o kontroli wywozu jaj. Dotychczas handel zewnętrzny jajami, gdy każdy poszczególny handlarz mógł wywieźć zagranicę skupiony przez siebie towar nieposortowany, ani co do świeżości, ani co do zewnętrznego wyglądu i wielkości, był wstydem rolnictwa polskiego. Skutkiem tego jaja polskie n. p. na rynku londyńskim nie osiągały nawet czasem cen jaj chińskich czy egipskich, dowożonych dla celów przemysłowych.

Kraje importujące jaja stawiają coraz większe wymagania celem zapewnienia sobie dowozu towaru pierwszej jakości. Ostatnio n. p. w Anglji ustawowo wymaga się, by każde jajo było oznaczone nazwą kraju pochodzenia. Również i Niemcy wprowadziły wymagania standaryzacyjne. Kraje, jak n. p. Danja, które czynią zadość wymaganiom rynku angielskiego, osiągają najwyższe ceny. W ten sposób korzystnie sprzedają Duńczycy jaja wyprodukowane u siebie, a na spożycie wewnątrz kraju dokupują jaja z krajów o niższej produkcji.

Porównanie naszych zwyczajów handlowych z praktyką jajczarską duńską, gdzie każde jajo nosi 4 stemple: członka, zbiornicy, zbiornicy eksportowej i kraju, uzmysławia nam, jak dalecy jesteśmy od dostosowania się do wymogów racjonalnego handlu.

Jajo w gospodarstwie chałupniczem odgrywa dzisiaj rolę niemal pomocniczego pieniądza. — Program gospodarczy gospodarstwa chałupniczego, jako dochodowego, może się oprzeć przedewszystkiem na hodowli drobiu obok mleczarstwa, pszczelnictwa, sadownictwa. Podniesienie więc wartości jaj polskich zagranicą leży w interesie szerokich warstw społeczeństwa rolniczego i państwa, bo jaja stanowią bardzo silną pozycję w wywozie rolniczym. W 1928 r. wywóz jaj przedstawiał sumę 144·6 miljonów wobec wywozu wszystkich zwierząt na sumę 231·5 miljonów.

Rozwiązanie tego zadania zależy od rolnika, od jego zastosowania się do wymogów standaryzacyjnych, które racjonalnie pojęty handel jajami wprowadzić musi.

Częściowo wprowadzały je spółdzielnie, ale skoro nie stosowały ich szerokie warstwy handlarstwa trzeba było uciec się do drogi ustawowej na drodze przekonywania bowiem, zależności od dobrej woli producenta doczekaćbyśmy się mogli, że zagraniczne rynki mogły być zamknięte wogóle dla dowozu jaj polskich. Wywóz jaj za rok 1928 wykazuje już pewien spadek w porównaniu do roku 1927. — Wiadomości statystyczne określają wywóz za rok 1927: 163·370 miljonów, za rok 1928 — 144·697 miljonów.

Zasadniczą treścią standaryzacji jest postanowienie, że do wywozu dopuszczone są tylko jaja świeże. Następnie wprowadza standaryzacja ocenę wartości jaj według wagi.

Za I gatunek uważa się o wadze od 55 gramów.

Za II gat. uważa się jaja o wadze 50—55 gram.

Za III gatunek uważa się jaja o wadze od 45—50 gramów.

Za IV gatunek uważa się jaja o wadze po niżej 45 gramów. Od jaj nierozsortowanych, wogóle nieodpowiadających przepisom standaryzacji, wywożący opłaca wysokie cło, które czyni interes nieopłatnym.

Nadmienić trzeba, że pierwszy gatunek jaj według norm standaryzacji polskiej nie odpowie wymogom standaryzacji angielskiej, czy niemieckiej, gdzie za pierwszy warunek uważa się jaja o wadze ponad 60 gramów.

Chwilowo na rynku jajczarskim panuje zamieszanie, bo kupiectwo nie jest do wprowadzonej nowości dostosowane, a prawo wywozu uzyskują tylko firmy, które posiadają urządzenia do prześwietlania i sortowania jaj, a takich jest niewiele, zaś spółdzielcze jajczarstwo, upadłe z przyczyny poprzednio wspomnianej, trzeba na nowo organizować.

Standaryzacja wprowadzi zróżniczkowanie wartości jaj. Jaja, odpowiadające wymogom eksportowym, będą poszukiwane i osiągać będą należytą cenę, podczas gdy cena jaj drobniejszych, nieświeżych zależeć będzie od nasycenia rynku wewnętrznego.

W ten sposób hodowczynie drobiu, prowadzące hodowlę postępowo, będą wreszcie za swą pracę lepiej wynagrodzone, podczas, gdy hodowczynie, które zbierają jaja ogólnie praktykowanym zwyczajem całemi tygodniami, aby dużą ilość naraz sprzedać, nie dbając o czystość gniazd i uzyskując skutkiem tego jaja zabrudzone, spotykać się będą z trudnością sprzedaży.

Skoro jaja muszą być w porze letniej szybko wywiezione, aby mogły uczynić zadość wymogom standaryzacyjnym, powinny być sprzedane w czasie 2—3 dni. Otwiera się więc potrzeba zbiornic miejscowych. Zadania tego podejmą się w najbliższym czasie spółdzielnie mleczarskie.

Zagroda Wzorowa № 27. Władysław Matykiewicz.

Rejonowy Zjazd Społeczny w Skępem.

W dniu 4 lipca rb. odbył się w Skępem Rejonowy Zjazd Społeczny, w którym wzięły udział organizacje społeczne gmin Skępe i Ligowo, działacze miejscowi, inteligencja (nauczycielstwo i urzędnicy), sołtysi, wójci, radni gmin w ogólnej liczbie około 300 osób.

Na Zjazd ten przybyli: Starosta powiatu Lipnowskiego pan Wacław Krzyżanowski, prezes Zarządu Związku Straży pożarnych Okręgu Lipnowskiego pan Kazimierz Keller, jego zastępca pan Kawczyński, inspektor samorządu gminnego pan Idzikowski i członek Wydziału Powiatowego pan Falkowski Józef, radny gminy Ligowo.

Po zagajeniu Zjazdu przez wice-prezesa Zarządu pana Kawczyńskiego mecenas Keller wygłosił referat o zadaniach spełecznych Straży Pożarnych.

W swem płomiennem przemówieniu pan Keller wskazał te wszystkie zadania, jakie ciążą na strażach poza właściwem gaszeniem pożarów, a więc: walka z żywiołami wogóle, przysposobienie wojskowe, przygotowanie do obrony przeciwlotniczej i budzenie uświadomienia społecznego na wsi.

Pan Starosta w pięknym swym referacie omówił najważniejsze potrzeby tutejszego powiatu szczególnie w dziedzinie rolnictwa i spółdzielczości ze szczególnem uwzględnieniem mleczarstwa spółdzielczego.

Członek Wydziału Powiatowego i Sejmiku radny gminy Ligowo, pan Józef Falkowski, złożył obszerne sprawozdanie z działalności Sejmiku i Wydziału Powiatowego, poruszył cały szereg spraw o charakterze gospodarczym i zwrócił szczególną uwagę na piękne wyniki jakie daje gminom współpraca Wydziału Powiatowego. Chodzi tu o związki celowe dla budowy szkół, budowe dróg itp. gdy wspólnymi wysiłkami Wydziału Powiatowego i gmin przeprowadza się wspomniane inwestycje.

Na zakończenie przemawiał inspektor samorządu pan Idzikowski, mówiąc o sposobie budzenia życia społecznego. Po wygłoszonych referatach zabierało głos szereg uczestników dorzucając do przemówień szereg myśli i uwag, bardzo często cennych z uwagi na dokładną znajomość miejscowych stosunków.

W imieniu zebranych, dziękował za przybycie prelegentom, a w szczęgólności inicjatorowi Zjazdu panu Staroście, pan Kosakowski.

Po rozwiązaniu Zjazdu pan Starosta zwiedził budującą się remizę strażacką w Skępem oraz plac, na którym wkrótce rozpocznie się budowa domu „Ośrodka Zdrowia".

Bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli Rządu ze społeczeństwem na podobnych, jak w Skępem Zjazdach ułatwia Rządowi zapoznanie się z potrzebami życia wsi i budzi wśród społeczeństwa tego czynnika społecznego tak koniecznego w rozwoju obecnego życia, czy to organizacji czy państwa.

Trafnie pomyślanej i realizowanej myśli należy się przeto cześć i uznanie.

(—) Czesław Jankowski

Skępe, dnia 6 lipca 1929 roku.

Dział Regjonalny

Jan Kossakowski

Skępe.

Osada Skępe powiatu Lipnowskiego jest położona przy szosie i kolejce Lipna, do Sierpca pomiędzy jeziorami Wielkiem i Świętem. Nazwa „Skępe" pochodzi od wyrazu „kępa", gdyż niegdyś miasteczko było otoczone dookoła wodą; dziś jezioro od strony północnej zamieniło się w torfowisko. Inni wywodzą nazwę „Skępe" od „skąpy", bo piaszczysta, nieurodzajna ziemia zawsze skąpo wynagradzała pracę tutejszego rolnika.

Istnieje podanie, że w wieku XIII-tym na wymienionej powyżej kępie osiedlili się cyganie i zapoczątkowali budowę dzisiejszego miasteczka.

W roku 1445 król Kazimierz IV. podniósł wieś Skępe do godności miasta. Zygmunt August nadał miasteczku cztery jarmarki.

Dzieje tutejszego miasteczka łączą się ściśle ze słynnym z cudownej statui Najświętszej Marji Panny kościołem po-bernardyńskim, wybudowanym w 1497 roku, w części Skępego, zwanej przez Rosjan „Wymyślinem". Cudowna statua wyobraża Najświętszą Marję Pannę w młodym wieku z koroną na głowie i księżycem pod stopami. Koronacja tej statui odbyła się w 1755 roku.

W 1767 roku cały kościół gruntownie odrestaurowano, a w 1852 — pomalowano wewnątrz freskami; wnętrze kościoła malował braciszek zakonu, Kazimierz Żebrowski, ten sam, który malował wnętrza kościołów O. O. Bernardynów w Warszawie i Łęczycy.

Klasztór w Wymyślinie, budowany częściowo i powiększony w rozmaitych czasach, tworzy jednolitą piękną całość.

Klasztór ten kilka razy w ciągu roku, a szczególnie 8 września, odwiedzają liczne rzesze pątników nawet z odległych okolic naszego kraju.

Do 1800 roku istniał w Skępem drewniany kościół parafjalny. Widocznie ubodzy tutejsi mieszkańcy nie byli w stanie utrzymać dwa kościoły i w roku 1800 przeniesiono parafję do Wymyślina i kościół drewniany wskutek starości uległ zniszczeniu; z dawnego kościoła pozostał kamień wyżłobiony od wody święconej i dzwonnica.

W 1864 roku rząd rosyjski zniósł klasztór w Skępem, majątek kościelny przejął na własność i w części budynków klasztornych umieścił Seminarjum Nauczycielskie.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przypomnienie robót w sadzie i szkółce drzewek owocowych na miesiąc lipiec.

W tym czasie niszczyć kategorycznie szkodliwe owady, które wyrządzają najwięcej szkody, a co gorsze, mnożą się bardzo.

Odpadające owoce zbierać i podawać trzodzie chlewnej.

Usuwać wilki wyrośnięte od wiosny. Gałęzie uginające się pod ciężarem owoców podpierać palami rozwidlonemi, by się gałęzie nie łamały.

W drugiej połowie lipca rozpocząć zbiór jabłek, gruszek, śliwek wczesnych, sortować i odstawiać na rynek.

Przy końcu miesiąca, zacząć można uszlachetnianie drzewek przez oczkowanie. Oczkowanie zaczynamy przedewszystkiem od podkładek pestkowych, t. j. czereśni, śliw, moreli, brzoskwiń, potem przechodzimy do grusz, a jabłonie zostawiamy na koniec, gdyż te najdłużej rosnąc, najdłużej też się dają okólizować. Jeśliby susza ciągle trwała, to na parę tygodni przed uszlachetnieniem trzeba dziczki obficie wodą podlać.

(Zagroda wzorowa nr. 27.) Antoni Gładysz.

Z życia miejscowego.

Skargi na brak opieki lekarskiej w Dobrzyniu

Dochodzą nas liczne skargi na brak pomocy lekarskiej dla nauczycielstwa, oraz urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, zamieszkałych w m. Dobrzyniu i jego okolicy, bowiem po śmierci przed dwoma laty Dr. Rybińskiego żaden inny lekarz do pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych nie został zakontraktowany.

Jeżeli się zważy, że jedyny lekarz umówiony dla powiatu Lipnowskiego zamieszkuje w Lipnie, to pomoc ta dla dobrzyniaków wydaje się więcej niż problematyczną tembardziej, że nie każdy chory może się udać do Lipna, sprowadzanie zaś lekarza z Lipna połączone jest z dużemi kosztami.

Do tego dochodzą jeszcze te przypatki kiedy lekarza umówionego nie zastaje się w domu.

Stan ten wywołuje rozgoryczenie między pracownikami państwowemi tembardziej, że na miejscu w Dobrzyniu jest lekarz dr. med, Pan Janusz Szymanowski, który dzięki swemu uzdolnieniu, uczynności i troskliwości względem chorych zyskał sobie w miejscowem społeczeństwie uznanie i szacunek.

Interpelujące sfery urzędnicze wyrażają za pośrednictwem Redakcję, że czynniki miarodajne wejrzą w te stosunki i tak palącą sprawę w możliwie najkrótszym czasie uregulują.

Z działalności Kółka Rolniczego w Zajeziorzu

W dniu 30 czerwca r. b. Kółko Rolnicze w Zajeziorzu urządziło przedstawienie i zabawę taneczną na ładnie przyozdobionym placu przed szkołą. Pogoda dopisała to też całość zabawy, za gorliwem staraniem inicjatorów wypadła doskonale. Wieczorem różnobarwne światła i prześliczny księżyc dały więcej jeszcze uroku wiejskiej zabawie. Przy dźwiękach prawdziwie polskich oberków, polek, walczyków itd. publiczność bawiła się do rana. Nagrody za najlepiej wykonane oberki i polki wręczała Pani Prezesowa Duszyńska. Pierwszą nagrodę otrzymała

---

Do Seminarjum Nauczycielskiego przydzielono tak zwany „Borek", położony pomiędzy Skępem i Wymyślinem Borek ten, pełen sędziwych dębów, rozłożystych lip i kasztanów, wyniosłych sosen i rzadkich buków, jest jedynym zadrzewionym punktem w środku miasteczka; tu odpoczywają liczni pielgrzymi po męczącej podróży, tu młodzież szkolna bawi się, tu miejscowi mieszkańcy w upalne dni niedzielne i świąteczne chronią się w cieniu drzew przed palącemi promieniami słonecznemi. Za czasów okupacji rosyjskiej ogrodzony borek z alejami, obsadzonemi krzewami porzeczek starannie i czysto przez młodzież szkolną utrzymany, miłe robił wrażenie. Po wypędzeniu okupantów oddano borek pod opiekę M. B. i D. P. Dziś, niestety, parkan, otaczający borek, rozgrodzony i zniszczony, aleje zarośnięte, krzewy owocowe zniszczone, część drzew oraz krzewy leszczyny i grabu wycięte; w borku pasą się kozy, ogryzając korę i gałązki drzew. Borek ten jest dzisiaj kością niezgody pomiędzy tutejszemi mieszkańcami, pragnącemi uchronić resztę drzew od zniszczenia i nadleśnictwem lasów państwowych,

Skępe liczy obecnie 216 domów, Wymyślin — 60, razem 276 domów; domy otaczające rynek, są murowane, w bocznych ulicach przeważają domy parterowe drewniane (ludność, rolnictwo, handel i przemysł opiszę osobno).

Po wypędzeniu okupantów miasteczko było oświetlone elektrycznością; w 1922 roku zwinięto elektrownię. Obecnie czasami w wieczory widne księżycowe rynek i główniejsze ulice są oświetlone lampami naftowo-żarowemi; w wieczory ciemne najczęściej miasteczko jest pogrążone w ciemnościach. Tylko Seminarjum Nauczycielskie posiada własne światło elektryczne.

Pomimo to, że Skępe jest położone w dogodnym punkcie geograficznym pomiędzy miastami Lipnem i Sierpcem, Rypinem i Dobrzyniem nad Wisłą, rozwija się ono znacznie wolniej od Kikoła, który uzyskał prawa miejskie o 346 lat później, niż Skępe.

Do rozwoju Skępego przyczynił się aptekarz p. Jan Biegański, autor książek o roślinach lekarskich; założył on aptekę, bank ziemi Dobrzyńskiej, wystarał się o otwarcie poczty, namówił mieszkańców do zalesienia części nieużytków, oświetlenia miasteczka lampami naftowemi, zapoczątkował układanie chodników. Dzielny ten człowiek nie zdołał pozyskać sympatji tutejszych mieszkańców; ludność miejscowa zaczęła bojkotować aptekę i wyrządzać p. Biegańskiemu różne przykrości, naprzykład kilka ciemnych i zabobonnych osób wykradło mu gramofon i utopiło uroczyście w jeziorze Świętem; ludzie ci byli przekonani, że topią złego ducha, który przez tubę przemawia.

(c. d. n.)

p. Czesława Matjasikówna z Zajeziorza i p. Ignacy Wiśniewski z Ciepienia.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Kółka.

Nowy ławnik Magistratu m. Lipna.

W dniu 4 lipca r. b. na trzecim z kolei posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano nowego ławnika Magistratu na miejsce p. Sobocińskiego.

Został nim p. Roman Karasiewicz, emerytowany urzędnik, b. skarbnik Kasy Skarbowej w Lipnie. Wybór Romana Karasiewicza na ławnika był przykrą niespodzianką dla klubu radnych P. P. S., którzy mandat ten już uprzednio zaofiarowali p. Franciszkowi Babikowi. Wyrazem tego niezadowolenia było złożenie przez radnych socjalistycznych wniosku o rozwiązanie Rady miejskiej, którego przewodniczący ze względów formalnych nie przyjął.

Zebranie to do wyboru wiceburmistrza nie doprowadziło.

Komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie.

W dniu 3 lipca r. b. na zebraniu w Magistracie powołano do życia „Komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie" w Lipnie. Komitet ten ma zamiar urządzić w najbliższym czasie szereg imprez dla zebrania trochę ofiar dla głodujących naszych braci na Wileńczyźnie.

Matki, pilnujcie swoich dzieci.

W tygodniu ubiegłym zaszły dwa wypadki utonięcia drobnych dzieci z powodu braku należytej opieki, mianowicie: w dniu 2 lipca we wsi Liciszewy, gminy Mazowsze w rowie od torfu utonęła 2-letnia Hilda Hindelman, zaś w dniu 3 lipca r. b. we wsi Popowo w sadzawce utopiła się Adela Suska, licząca 1 rok i 8 miesięcy.

Te dwa straszne wypadki winny zwrócić uwagę na konieczność roztoczenia większej opieki nad maleństwami.

Nagły zgon.

Dnia 6. b. m. zmarł nagle na anewryzm serca Józef Witecki lat 66 mieszkaniec m. Lipna.

Smierć od pioruna.

We wsi Mokowie poniosła śmierć od pioruna mieszkanka tejże wsi Krasucka Marjanna.

Człowiek został ukarany, ale cóż winny biedne zwierzęta.

Pan Jan Lewandowski, zamożny i poważny gospodarz ze wsi Wólka, gm. Skępe miał brzydki zwyczaj wypuszczania swej trójki koni na cudze pastwiska i to przeważnie nocą. Niekiedy poprostu wpuszczał je w cudze zboża nie martwiąc się o to, że ktoś tam poniesie straty. Widocznie p. Lewandowski nie dbał o dobre sąsiedzkie stosunki pomimo, że gospodarzom wsi Blinno, gm. Rogowo pow. Rypińskiego postępowanie jego nie było bynajmniej obojętne. W nocy z dnia 3 na 4 lipca r. b. p Lewandowski znalazł dwa swe konie bez życia. Zachodzi przypuszczenie, że ktoś dotychczas nieujawniony przez zemstę dopuścił się zabójstwa 2-ch niewinnych zwierząt.

Burza w powiecie Lipnowskim.

W nocy z dnia 4 na 5 b. m. nad powiatem Lipnowskim przeszła burza połączona z ulewą i nawałnicą. Burza ta wyrządziła bardzo poważne szkody w powiecie. I tak w Makówku wicher wywrócił 24 budynki gospodarskie, w Czermie, gm. Skępe 4 stodoły, w osadzie Skępe 3 stodoły, we wsi Łąke wywrócił jeden dom mieszkalny. Nadto wicher uszkodził szereg drzew, nałamał dużo gałęzi, powywracał słupy telefoniczne i uszkodził przewodniki. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Z kraju.

O dalsze imprezy ogni sztucznych.

Sobotnie ognie sztuczne, mimo niepogody, cieszyły się liczną frekwencją publiczności, która dosłownie zapełniła trybuny areny widowiskowej. — Program imprezy znacznie rozszerzony budził ogólny zachwyt, przyczem tu i ówdzie dało się słyszeć życzenie, aby dyrekcja P. W. K. ponowiła imprezę.

Po porozumieniu się z dyrekcją P. W. K. możemy donieść, że życzeniu temu stanie się zadość, gdyż imprezy ogni sztucznych przewidziane są jeszcze na 20 lipca oraz na 3, 15 i 31 sierpnia.

Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski odrodzonej.

W tych dniach wyszedł z druku II tom „Bilansu Gospodarczego dziesięciolecia Polski Odrodzonej", wydanego z inicjatywy i nakładem Powszechnej Wystawy Krajowej. Tom II. specjalnie poświęcony jest komunikacji (6 artykułów), obrotowi (5 artykułów), finansom publicznym (4 artykuły), stosunkom społecznym (5 artykułów) i organizacjom zawodowym (3 artykuły).

Temsamem wielkie wydawnictwo gospodarcze o przeszło 1000 stron druku, obrazujące całokształt stosunków ekonomicznych w Polsce w pierwszem dziesięcioleciu odzyskanej niepodległości zostało zrealizowane.

Dzieło to jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Biurze Obsługi Publiczności na terenach A. P. W. K. Skład główny objęła księgarnia Gebethnera i Wolffa w Poznaniu.

Przyjazd łotewskiej i estońskiej misji wojskowej.

Dnia 9-go bm. przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, łotewska i estońska misja wojskowa, w liczbie 24 oficerów. Misji, którą opiekuje się DOK. Poznań, towarzyszy 60 oficerów polskich. Goście wojskowi w dniu 9-go bm. przyjęci byli przez naczelnego dyrektora PWK. d-ra Wachowiaka, poczem o godz. 12-ej w południe, rozpoczęli zwiedzanie Wystawy rządowej, a o godz. 14 m. 30 udali się na tereny Wystawy rolniczej. Dnia 10-go bm. misja bawiła w Biedrusku, poczem w godzinach popołudniowych wróciła do Poznania i zapoznała się z wystawą przemysłową.

130 wycieczek w ciągu dwu dni.

W niedzielę dnia 7-go bm. i w poniedziałek, dnia 8-go bm. przyjechało na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania 130 wycieczek na ogólną sumę 18 000 osób. W skład tych wycieczek wchodziły przeważnie delegacje rolników, kolejarze, kupcy i dzieci szkolne.

Sekretarz generalny Ligi Narodów przyjeżdża na wystawę.

W pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, margrabia Paulucci, b. szef gabinetu Mussoliniego, a obecnie podsekretarz generalny Ligi Narodów.

Inowacja P. K. E.

Poznańska Kolej Elektryczna uruchomiła w tych dniach dwa wielkie autobusy turystyczne dla gości, którzy mają zamiar zwiedzić najważniejsze zabytki m. Poznania. Autobusy wyruszają z przed gmachu Raczyńskich na Placu Wolności o godz. 9-tej rano. Kurs przejazdu wraz z opłatą za bilety do katedry, ratusza itd. kosztuje zaledwie 5 zł.

Frekwencja zwiedzających P. W. K. stale wzrasta.

Wielkie dni Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolstwa zapoczątkowały znaczny wzrost frekwencji na P. W. K., która od niedzieli utrzymuje się na wysokim poziomie. Jak sygnalizują z kraju i zagranicy, w najbliższym czasie na PWK. do Poznania przybywa wiele wycieczek, tak że spodziewany jest dalszy wzrost frekwencji. Wysoka liczba zwiedzających Wystawę tłumaczy się tem, że ci co już zwiedzili PWK. urabiają o niej jak najlepszą opinję, gdyż przekonali się sami, że wszelkie plotki na temat drożyzny w Poznaniu są bezpodstawne i że wogóle pobyt na Wystawie jest nie tylko rzeczą pożyteczną ale i przyjemną.

Największe pismo świata o P. W. K.

Specjalny Korespondent „Daily Mail", największego dziennika świata, zamieszcza na łamach swojego pisma artykuł, w którym pisze dosłownie:

„Polacy pokazali na tej wystawie, że niema przedmiotu, któregoby sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemyślny (clever), że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I tu stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta. — Polacy dotychczas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach, aby móc olśnić świat. Dopiero teraz objawili nagle to, co zdziałali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Polacy wiedzieli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest też ta ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolnić się znacznie niższą stopą życiową (standard of life), niż my w Anglji. Na zbytki nie starczyło im środków".

Bieg kolarski na wystawie.

Świat sportowy podjął szereg wspaniałych i nieprzeciętnych przedsięwzięć, aby wyczynami swemi zadokumentować doniosłe znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej, która, jako wykładnik siły twórczej narodu polskiego, godną jest największego hołdu.

W ślad za wielkim marszem pieszym Warszawa — Poznań za wyprawą wioślarską z Druskienik, w dniu 28-go bm. podjęty zostaje bieg kolarski z Gdyni. Cały dystans biegu szosowego 322 klm. podzielony został na 2 etapy.

Zgłoszenia do tego biegu przyjmuje Klub Kolarski, Grudziądz, ul. Kwiatowa 12.

Dyrekcja P. W. K. ofiarowała kilka nagród dla zwycięzców.

Pobyt dziennikarzy angielskich na P. W. K.

W dniu 4-go bm. od rana wycieczka dziennikarzy angielskich zwiedzała Wystawę Przemysłową, o godz. 13 m. 30 podjęta była śniadaniem w „Palais Royal", a o godz. 15 m. 30 wyjechała autobusem do Zydowa, celem zwiedzenia majątku hr. Szołdrskich. O godz. 1 m. 40 w nocy wycieczka wyjechała do Katowic.

Rekordowa liczba dzieci szkolnych na wystawie.

W dniu 9-go lipca na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania przyjechało kilkadziesiąt wycieczek dzieci szkolnych, na ogólną liczbę 9 000 osób. Liczba ta stanowi w swoim rodzaju rekord, gdyż dotychczas w ciągu jednego dnia na Wystawę przyjeżdżało najwięcej 7 500 dzieci.

Wyjazd robotnic polskich do Danji. Wyjechało blisko 500 polskich robotnic do robot polnych. W drodze towarzyszyła im delegatka ziemian duńskich.

* * *

Emigracja robotników polskich do Belgii. W krótce rozpoczęną się rokowania między Panstw. Urzędem emigracyjnym, a zainteresowanemi czynnikami belgijskiemi w sprawie zawarcia stałej umowy emigracyjnej między obu krajami. Dwa próbne transporty robotników zostało już wysłane do belgji na mocy ustnej umowy. Transporty te obejmowały 1200 robotników, których praca całkowicie wypada po myśli przemysłowców belgijskich.

* * *

Nieszczęśliwy wypadek na stacji w Kutnie. Na stacji Kutno przetokowy tejże stacji Jakubowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zgniecenia klatki piersiowej przez bufory podczas pracy. Chorego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Kutnie.

* * *

Kraków. Najazd szczurów. W ostatnich czasach nawiedziła miasto nowa plaga w postaci szczurów, ukazujących się coraz bardziej zarówno mieszkańcom wśródmieścia jak i dalszych dzielnic. Szczególnie wśródmieściu daje się ta plaga we znaki. Fizykat miejski kilkakrotnie już zapowiadał podjęcie walki ze szkodnikami, ale jak dodychczas kończy się na zapowiedziach.

* * *

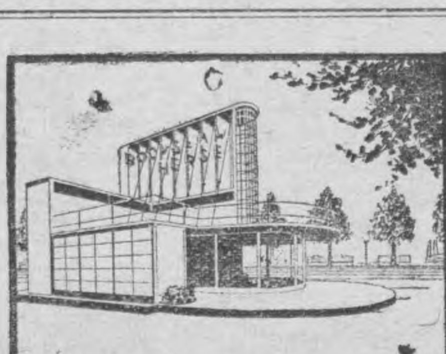
Katowice. Podziękowanie dziennikarzy duńskich. Syndykat dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego otrzymał od bawiących tu niedawno dziennikarzy duńskich pismo następujące: Wróciwszy do Danji z radosnych i pouczających odwiedzin waszego wielkiego kraju, spieszymy wyrazić wam nasze głębokie podziękowanie za serdeczną i ciepłą gościnność okazaną nam podczas naszego pobytu. Wizyta w Polsce pozostanie nam zawsze w pamięci.

* * *

Zwłoki Gen. Bema w ziemi ojczystej. Do Dziedzie, pociąg wiozący zwłoki ś. p. gen. Bema przybył o godzinie 7,30 rano. Wjeżdżający pociąg powitała salwa armatnia, kompania honorowa podhalańskiego pułku prezentowała broń. Dworzec był udekorowany wspaniałe sztandarami polskimi, węgierskimi i tureckimi. Na dworcu czekali przedstawiciele władz z wojewodą śląskim dr. Grażyńskim i dowódcą O. K. V. gen. Wróblewskim na czele.

* * *

Tarnów. Uroczystości w Tarnowie miały charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągwiami i festonami. W oknach widniały portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Cała ludność Tarnowa wzięła manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi.



Pawilon Hersego na P. W. K.

Ze świata.

Kozactwo nad Donem z bronią w ręku sprzeciwia się rekwizycji zboża.

Od tygodnia obiegały w Moskwie pogłoski o powstaniu przeciwsowieckiem nad Donem. Według tych pogłosek kozacy dońscy wystąpić mieli przeciwko sowietom z bronią w ręku w odpowiedzi na stosowane przez sowieckie ekspedycje aprowizacyjne rekwizycji zboża.

Z Mińska donoszą: we wsi Żytonary, pow. homelskiego, ludność uzbrojona w widły i kije dokonała napadu na urzędników podatkowych, których wymordowano.

Związek Polaków w Ameryce przesłał na ręce pani Prezydentowej Mościckiej do dyspozycji głównego komitetu niesienia pomocy Wileńszczyźnie kwotę 300 dolarów.

Marjawici pod opieką Sowietów. Unja marjawitów z cerkwią moskiewską. Skompromitowana doszczętnie sekta marjawicka, mająca przeciwko sobie całe społeczeństwo polskie, które coraz kategoryczniej domaga się od władz państwowych zlikwidowania jej jako występnej wobec prawa i moralności publicznej, rozpoczęła na gwałt szukać dróg do połączenia się z innemi wyznaniami, aby pod inną nazwą dalej bezpiecznie prowadzić dotychczasową działalność.

Berlin. „Welt am Abend" twierdzi, że rokowania w sprawie udzielenia byłemu cesarzowi Wilhelmowi pozwolenia na wjazd do Niemiec, znajdują się w obecnej chwili w fazie rozstrzygającej. — Ożywiony ruch w nacjonalistycznych organizacjach bojowych wskazuje na przygotowania do powrotu Wilhelma do Niemiec.

Prowokacyjne przemówienia w Gdańsku. Z okazji rocznicy podpisania traktatu wersalskiego odbyły się w Gdańsku liczne manifestacje, skierowane przeciwko traktatowi. Odbyło się zebranie studentów niemieckich politechniki gdańskiej, na którem obecni byli przedstawiciele senatu W. M. Gdańska.

Parlament francuski odrzucił ratyfikację układu Younga.

Świątynie w Maksyku otwarte. Donoszą z Mexico City, że w dniu 1-go bm. odbyły się w kościołach całego kraju pierwsze uroczyste nabożeństwa, po niemal trzyletniej przerwie. Wśród ludności panuje wielka radość. Kościoły są przepełnione. — Przy cudownym obrazie Matki Boskiej natłok wiernych był tak, że 50 osób zostało niemal uduszonych.

Rozczarowanie w Niemczech z powodu angielskiej mowy tronowej. Mowę tronową angielską przyjmuje prasa niemiecka bez komentarzy. Jedynie korespondent „Berliner Tageblattu" wyraża ubolewanie, że mowa tronowa nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań w zakresie polityki zagranicznej i że nie zawiera żadnych zapowiedzi w sprawie Nadrenji i zwrotu Zagłębia Saary.

Ważne dla wyjeżdżających do Gdańska. Zdarzało się w ostatnim czasie, że podróżni, udający się do Gdańska lub na teren Wolnego Miasta Gdańska, byli zatrzymywani przez policję dworcową w Tczewie z powodu nieposiadania w swoich dowodach osobistych klazuli, stwierdzającej obywatelstwo polskie. Sprawa jest tem bardziej aktualną, że wójtowie w Polsce są upoważnieni jedynie do wystawiania dowodów tożsamości, natomiast klauzulę obywatelstwa swierdza władza administracyjna pierwszej instancji, a więc starostwo.

Na podstawie danych, zebranych przez urzędowe czynniki sowieckie, potwierdza się wielki wzrost religijności w rosyjskich szkołach państwowych. W niektórych przypadkach jest on wprost imponujący.

HUMOR I SATYRA

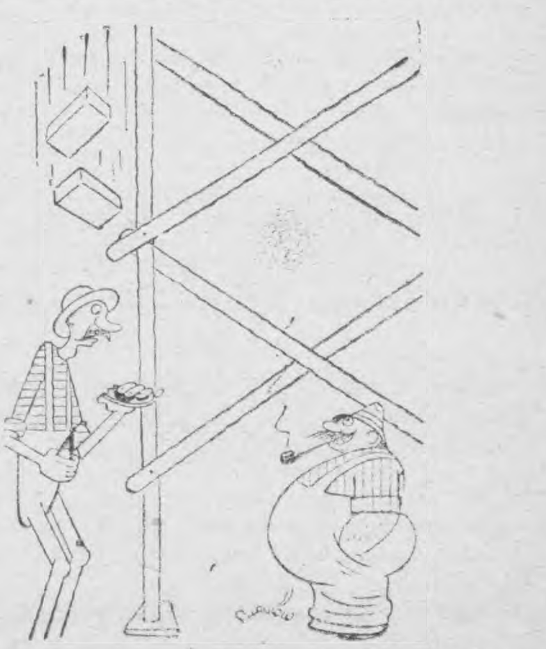


— Dobrze, pokój mi się podoba! Tylko ściany są takie cienkie: sąsiedzi słyszeć będą wszystko co się mówi.

— Mogę powiesić dywan na ścianie....

— Dywan? Nie, wtedy nie byłoby słychać, co mówią sąsiedzi.

(„Everybodys Weekly")



— Schyl się czem prędzej — będziesz żył o sekundę dłużej! („Kasper")

Dobry sposób.

— Już doprawdy nie wiem, jak się zabezpieczyć, żeby mi kasiarze nie rozpruli kasy.

— Ja znalazłem bardzo prosty sposób.

— Mianowicie.

— Zostawiam na biurku klucz od kasy.

Praca.

— Kiedy pracujesz najciężej?

— Przed śniadaniem.

— A cóż wtedy robisz?

— Staram się wyleźć z łóżka.

DZIAŁ URZĘDOWY

Poz. 101.

Rozporządzenie Wojewody Warszawskiego o zwalczaniu wścieklizny u zwierząt.

Na podstawie art. 108 punkt 1, lit. „a" Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania Władz Administracji Ogólnej (Dz. Ust. nr. 11 poz. 86), oraz na podstawie art. art. 16, 65, 71, 93, Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 8 1927 r. (Dz. Ust. nr. 77 poz. 673) i §§ 314-340 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. Ust. nr. 19 poz. 167) o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych wydanego w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Komunikacji, zarządzam co następuje:

§ 1.

Cały obszar Województwa Warszawskiego uznaję jako obszar zagrożony wścieklizną.

§ 2.

Na całym tym obszarze wszystkie psy z wyjątkiem psów policyjnych, stanowiących własność Skarbu Państwa, winny być przez osoby, w których posiadaniu się znajdują, zarejestrowane i zaopatrzone w znaczki metalowe, przymocowane do obroży ze wskazaniem na nich: gminy, nr. kolejnego i roku.

§ 3.

Znaczki z ważnością na rok kalendarzowy, wydaje właściwy zarząd gminy (magistrat, lub urząd gminy) za opłatą nieprzekraczającą rzeczywistych kosztów znaczków.

§ 4.

Urzędy gmin i Magistraty miast obowiązane są prowadzić rejestr wszystkich psów ponad 3 miesiące wieku, znajdujących się na obszarze gmin, i utrzymywać je w dokładnej ewidencji.

§ 5.

Właściciele psów obowiązani są zgłaszać w ciągu 10 dni w urzędzie gminy lub magistracie o każdym przybytku lub ubytku psów, a również wykupywać nowe znaczki w razie zagubienia dawnych.

§ 6.

Psy złośliwe, przeznaczone do strzeżenia domostw, mają być trzymane na uwięzi w oddaleniu od dróg publicznych.

§ 7.

Wszystkie inne psy nie trzymane na uwięzi, o ile znajdują się poza obrębem zagrody gospodarskiej, winny być zaopatrzone w bezpieczne kagańce lub prowadzone na smyczy.

Wyjątki od tego dopuszczalne są dla psów policyjnych, podczas używania ich do służby oraz dla psów myśliwskich i owczarskich w czasie używania ich do właściwej pracy.

§ 8.

W zagrodach niezamkniętych lub nieszczelnie oparkanionych, z których psy w każdej chwili mogą wybiec — należy trzymać psy na uwięzi lub w kagańcu.

§ 9.

Wszystkie wałęsające się psy i koty (bezpańskie) oraz psy puszczone poza obręb zagrody bez kagańców i nieprowadzone na smyczach podlegają zabiciu zgodnie z § 12.

§ 10.

O każdym wypadku wścieklizny psów i innych zwierząt lub podejrzenia o wściekliznę, właściciel obowiązany jest zawiadomić niezwłocznie najbliższą władzę: posterunek policji, sołtysa, wójta (magistrat) lub bezpośrednio urząd starostwa (powiatowego lekarza weteryn.).

Do czasu przybycia powiatowego lekarza weterynarji chore i podejrzane zwierzęta winny być odosobnione od ludzi i zwierząt.

W wypadkach, połączonych z bezpośredniem niebezpieczeństwem dla otoczenia, dozwolone jest zabijanie takich zwierząt przed przybyciem powiatowego lekarza weterynarji.

§ 11.

O każdym wypadku pokąsania człowieka przez zwierzę wściekłe lub podejrzane o wściekliznę — należy natychmiast zawiadomić najbliższą władzę, wskazaną w § 10.

Psy, które pokąsały ludzi, mogą być uznane za niepodejrzane o wściekliznę dopiero wówczas, jeżeli poddane dwutygodniowemu nadzorowi nie wykażą żadnych podejrzanych objawów,

§ 12.

Tępienie wałęsających się psów oraz niszczenie zwłok zwierząt wściekłych i podejrzanych należy do zarządów gmin, które winny utrzymywać w tym celu specjalną służbę.

§ 13.

Zwierząt dotkniętych wścieklizną lub podejrzanych o tę chorobę, nie wolno poddawać ubojowi (na spożycie) i leczeniu.

Użytkowanie i wprowadzanie w obrót mleka od takich zwierząt i jego przetworów jest zakazane.

§ 14.

Zwierząt wściekłych i podejrzanych o wściekliznę nie wolno poddawać szczepieniom.

Szczepienie psów, podejrzanych o zarażenie się, jak również psów, które zostały schwytane na zagrożonym obszarze jest wzbronione.

Na wyjątki może zezwolić Minister Rolnictwa. Wydanie zarządzeń co do szczepienia podejrzanych o zarażenie się zwierząt jednokopytowych i racicowych należy do Ministra Rolnictwa.

Prośby należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem właściwego Starosty Powiatowego.

§ 15.

Zarządy gmin i Policja Państwowa przy każdej sposobności mają kontrolować, czy podane przepisy są ściśle wykonywane, sporządzając protokuły na winnych.

§ 16.

Winni przekroczeń niniejszego rozporządzenia będą karani w trybie administracyjno-karnym aresztem do 3 tygodni lub grzywną do 1000 zł.

Kara aresztu i grzywny może być wymierzana łącznie.

§ 17.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim dla obszaru Województwa Warszawskiego.

Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 12 6. 1926 r., ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Warszawskiego z dnia 30 6. 1926 r. nr. 6 poz. 89.

Warszawa, dnia 31 maja 1929 r.

S. Twardo, p. o. Wojewoda.

Poz. 102.

Przewodniczący
Lipnowskiego Wydziału Powiatowego
L. VI-9/1.

Lipno, dnia 8 lipca 1929 r.

Do Magistratów i Urzędów gminnych
powiatu Lipnowskiego.

Kursy oglądaczy.

Pan Wojewoda pismem z dnia 27. VI. 1929 r N. W. O. II. 3-14 zawiadamia, że w dniu 1 października r. b. w rzeźni miejskiej we Włocławku rozpocznie się 6-cio tygodniowy kurs szkolenia oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa, a w dniu 28 października b. r. 2-tygodniowy kurs dla oglądaczy co do włośni.

Kandydaci zamierzający wziąć udział w tym kursie, winni najpóźniej do dnia 10 sierpnia r. b. wnieść podanie drogą służbową przez Wydział Powiatowy do Pana Kierownika Kursu—dyrektora rzeźni miejskiej we Włocławku, lekarza weterynarji Bernarda Wolmana.

Do podania należy dołączyć następujące świadectwa: 1. urodzenia, 2. szkolne, 3. przynależności, 4. moralności, 5. zdrowia, oraz 6. własnoręcznie napisany życiorys.

Kursy szkolenia wynoszą od kandydata na oglądacza mięsa i włośni zł 60, od kandydata na oglądacza co do włośni 20 zł., taksa zaś egzaminacyjna wynosi: dla oglądaczy zwierząt i mięsa zł 20, a dla oglądaczy co do włośni zł 6.

Za Przewodniczącego Wydziału Powiatowego
Powiatowy Lekarz Weterynarji:
P. Ridel.

Poz. 103.

Ogłoszenie.

Starostwo Lipnowskie podaje do wiadomości, że w dniu 25 lipca 1929 r. o godz. 12 w południe odbędzie się w Starostwie publiczny przetarg na sprzedaż murowanej, krytej papą stajni, pobudowanej na placu W-nej Pauliny Padlewskiej w Lipnie przy ul. Gdańskiej Nr. 62/64, z warunkiem zabrania budynku z placu wraz z fundamentami do dnia 1. VIII. 29 r. i splantowaniem terenu. Przetarg in plus rozpocznie się od sumy 200 zł. Reflektanci winni złożyć przed rozpoczęciem licytacji na ręce Komisji Przetargowej wadjum w kwocie 10%, która to kwota w wypadku nie utrzymania się przy kupnie zostanie natychmiast zwróconą.

Lipno, dnia 11 lipca 1929 r.

Starosta Powiatowy:
(–) w z. Kawczyński.

Za wydawnictwo, redakcję i dział urzędowy odpowiedzialny: Zygmunt Byszewski Lipno.
Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.